

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Biennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 164.

Piątek 20 lipca 1860.

№ 164.

**Poznań, 19 lipca.** Z okoliczności urządzonych Litwie przez marszałków gubernialnych i powiatowych radosnych manifestacji, w których szczerość wierzyć nie będzie bo wierzyć nie może, Wiadomości Polskie powstają przeciw owej obłudzie i upokarzającej grzeczności której tak nazwana burska dyplomacya używa, z skutkiem wprost przeciwnym zamierzonemu. Kończąc Wiadomości wyrażają list pisany w sprawie podobnej przez jednego z obywateli krajowych, któremu ani poglądu i oderwanego, ani nieznanego rządu rosyjskiego rosyjskich stosunków zarzucić nie można. Wyjątek z listu brzmi:

... Nie mogą się tu ludzie, z kąd inąd rozumni, pokonać o tem (słowa są wspomnianego listu) a jeżeli dostrzedz tego, że Rosyanie nie tylko nie są nas w inteligencji niższymi, ale przeciwnie przeszkadzają nam pod tym względem stanowczo, a mianowicie w tém zastosowaniu inteligencji, które się nie taktem, konsekwencyą, właściwością i trafnością w postępowaniu i prowadzeniu spraw ludzkich. Wiedzą, że przy sile łatwiej im to wszystko przychodzi; ale jeżeli im łatwiej, to nam nie równie bynajmniej potrzebniej przychodzi te posiadać. Tymczasem dotąd, towarzyskim tylko i salonowym takimi i polorem odznaczamy się, a rosyjskie w tym względzie nieokrzesanie, często umyślne, ludzi nas, którzy za zręczniejszych uważamy. Nadto, nie rozumiejąc tego, że wszelka demonstracya, na jaką się wzięliśmy własnym, choćby czując takowe, z pomocą i z przebiegłości rezygnujemy, nigdy się rząd nie uważa za nadek, ale za prostą przydatność; nigdy go bynajmniej nie zmniejsza, a w stosunku z powziętą drogi postępowania nie sprowadza żadnych folg i ustępstw, nie powoduje: wtedy, gdy my mało znając rosyjską przenikliwość, wyobrażamy sobie, że takowa demonstracya bardzo właściwa, że ona weźmie na seryo to, czego my nie jesteśmy w stanie (tylko tam, niestety) na seryo nie robić. Bilansem tych wszystkich dyplomacji, tych demonstracji wdzięczności, tych demonstracji lojalizmu i obfitujemy, jest coraz głębsze upokorzenie nas jako idealnej całości, a coraz mocniejsze wzmocnienie systemu wynarodowienia ze strony rządu, i wzgarda tego ostatniego i w ogóle Rosyan, i społeczność, która już do tego doszła, że jej nie uważać prawie nie podobna: pomiataj ją jak chcesz, ona się jeszcze uśmiecha i na oznaki radości wyraża i humor ma ciągle dobry! — Nie przeto, nie doradzał hardości, która podbitym nie przystoi, aniżeli prowokacye i zachowstwa jakieś, śmieszne i niewolnikowi. Owszem, potrzebna nam jest rozstrzelność uległość konieczna, giętkość pewna i takt w stosunku do władzy we wszystko wglądającej i podejrzliwej; niezaprzeczanie, że można obok tego wszystkiego i pod karą śmierci moralnej, dosyć jeszcze go zachować dla pokazania, że jest przeciwieństwo w naszym pewien głęboki i święty zakątek, którego przeciwieństwo nieprzyjaciel nigdy nie dotrze i nie zdobędzie. Niewolnikami jesteśmy i długo być nimi możemy, kiedyś się w swoim od niewoli obronić nie umieli; ale trefniami i władzami nigdy być nie potrzebowaliśmy i nie potrzebujemy. Kiedy nosimy kajdany, chodźmy powolnym i ostrożnym krokiem, jak się w kajdankach chodzić powinno; ale nie usiłujmy w nich walczyć i skakać, powiadając że to są jakieś ozdoby garniowania! Najpewniejszy jestem, że rząd rosyjski dalekoby więcej dla nas miał poważania i szacunku nawet rzeczywistego niż ma dziś, kiedy nas w stosunku za nic nie waży. Szczerość nasza, w ściśle wyrażonej wykazywającej się posłuszeństwie, zjednałaby więcej, niż nędzna dyplomacya, którą Rosyanie nie widzą; powaga i smutek uciśnionego narodu zaimponowałyby rządowi niezawodnie i nieraz mogłyby takie ulżenia i ustępstwa, jakich kłamana dyplomacya nigdy nie wymoże. Słowem, wielki byłoby żal, gdyby się okazało, że można nas uciśnić, ale że się z nami bawić nie można!...

... Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana

mianować tajnego radcę dra Hahn, radcą rejencyjnym i szkólną.

**Berlin, 18 lipca.** Słychać, że gabinety pruski i austriacki jednakowo się oświadczyły co do zaproszenia rządu francuskiego na konferencyę, mającą oznaczyć przyłączenie Sabaudyi i Nizy do Francyi. Obadwa mocarstwa uznają zwołanie konferencyi za rzecz niepotrzebną, ale każde z innych pobudek. Prusy życzą sobie tylko odroczenia konferencyi, uważając obecną chwilę za nie bardzo pomyślną, ażeby konferencya coś dla Szwajcaryi uczynić mogła. Austria zaś pragnęłaby nietylko, żeby konferencyą odroczone, ale żeby w ogóle wcale nie przyszła do skutku, nie widzi bowiem sposobu jakimby Sardynią z niej wykluczyć mogła, a wspólnie z Sardynią zasiadać byłoby dla Austrii nader nieprzyjemnie. Anglia przyobiecowała współdziałanie w konferencyi tylko pod warunkiem, że posłowie dotyczących mocarstw mają sobie wzajemnie wręczyć oświadczenia swych rządów co do kwestyi rozbięcia się mających, a potem zaraz konferencyą odroczyć.

— Gazeta Kolońska donosiła w swęj korespondencyi paryskiej, że pomiędzy Prusami a Austrią zawarty został traktat. Wszystkie tutejsze dzienniki uważają powyższą wiadomość za zupełnie nieuzasadnioną. Minister Auerswald, który jak wiadomo wysłany był od rządu tutejszego do Wiednia, miał wprowadzić kilka konferencyi z hr. Rechbergiem, ale te nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Obecnie bawi w Wiedniu generał pruski Willisen, który się ma z rządem austriackim porozumieć co do uregulowania kwestyi naczelnego dowództwa nad armią związkową.

— Kreuzeitung zaręczała przed kilku dniami, że w Baden-Baden żaden z zebranych tam książąt nie proponował księciu Rejentowi zmianę gabinetu. Korespondent tutejszy piszący do Gazety Wrocławskiej, zaprzecza temu zaręczeniu stanowczo i wymienia nawet osoby, które podobno radziły do tego kroku, były niemi król bawarski i wirtenbergski.

— JKW. książę Rejent jest spodziewany przy końcu bieżącego miesiąca z powrotem do Berlina, później uda się do Ostendy, dokąd mu towarzyszyć mają minister spraw zewnętrznych i pan Auerswald, a w pierwszych dniach sierpnia pojedzie tam dotąd i minister Bethmann-Hollweg. — Wczoraj z rana przybył tu kolońskim pociągiem kursyjskim król hanowerski i przyjmowany był przez swego reprezentanta przy tutejszym dworze. Po krótkim pobycie udał się ekspozycją w dalszą podróż do Nowych Strzelców w odwiedzin, gdzie jak słychać kilka dni zabawi.

— Francuski rząd poruczył pewnemu domowi handlowemu (Normann) w Gdańsku zakupić znaczną ilość pszenicy na rachunek rządu. Gazeta Gdańska donosi w tych dniach, że większą część zakupionej ilości już ekspedyowano do portów francuskich.

**Wrocław, 17 lipca.** Odra wezbrała w skutek ulewnych deszczów w ostatnich dniach nadzwyczajnie. Stan wody jest znacznie wyższy, jak był na wiosnę, i ciągle jeszcze wzrasta. Wrocław wygląda od wschodu i północy, jakby był obłany jeziorem. Kilka wsi w okolicy są całkiem wodą zalane, która się już nawet wylewa tu i owdzie po przedmieściach. Już słychać o znacznych szkodach jakie prawiła poniżej Wrocławia, spustoszyła pola, zamuliła łąki, porozrywała domy, których szczątki ze sobą unosi. Wszystkie w okolicy Dolnego Śląska, leżące niedaleko rzek lub strumieni, wiele ucierpiały przez wystąpienie tych ze z swych łożysk.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 16 lipca.** Onegdaj w lokalu wystawy krajowej sztuk pięknych odbyło się zdanie sprawy zarządu za czas od 1 lipca 1859 do 1 lipca 1860. Rezultat z samęj wystawy podobnie jak w roku przeszłym okazał się nader mały; z 179 obrazów dostarczonych przez różnych artystów polskich, sprzedano w ciągu roku siedmnaście. Podobnie ze sprzedaży biletów za odwiedzanie wystawy wpływ był nader mały.

— Co znaczy ułatwienie komunikacyi, najlepszy dowód mamy z tegorocznych wycieczek wielu osób po kraju. Nieco dawniej nie jeden z rozprawiających o Szwajcaryi i Alpach, a niemal że nie o Kordyliarach, ani wiedział co to jest Ojców lub rodzinne Karpaty; dziś przeciwnie zaczynają sobie poczytywać za wstyd nieznanostwo tych miejsc; i nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że od czasu ułatwienia komunikacyi od Dąbrowy, więcej osób w tym jedynie roku odwiedziło Ojców, aniżeli może dawniej przez lat kilkanaście.

— Prezes komitetu Tow. kred. ziemskiego i Tow. rolniczego w Królestwie Polskim, hr. A. Zamoyski, wyjechał za granicę.

— Piszą z Żytomierza do Gaz. Codz.:

Z rządu fabryk grupujących się w okolicy Żytomierza, pierwsze bez wątpienia zajmie miejsce, urządzona w przeszłym roku, podług najnowszego systemu, fabryka cukru we wsi Jaropowcach, odległej od Żytomierza o cztery mile, po drodze do Białocerkwi. Jestto majątność pana Zygmunta Kotińskiego, posiadającego przed tém jedną z cukrowni na Ukrainie. Jakby za przykładem pana Kotińskiego budują się obecnie w przyległych punktach aż trzy zarazem cukrownie, a mianowicie: w Chodorkowie p. Lewandowskiego i spółki, w Korninie, p. Kratosiew i w Andruszkach, majątności p. Bentkowskiego. Widzimy tedy z jeograficznego położenia wskazanych dominiów, że przemysł cukrowy zbliża się do nas szybko, ze strony Ukrainy, gdzie, jak wiadomo, istnieje teraz przeszło osmdziesiąt fabryk cukru.

Mamyż się cieszyć lub smucić tym symptomatem? Sądźmy podzielać zdanie bacznę o dobro publiczne większości, winszując krajowi przebudzenia się przemysłu, popędu przedsiębiorstwa i pracy. Pamiętajmy, że oprócz innych względów, przy oczekiwanem urządzeniu rolniczego gospodarstwa secyny oficyalistów ekonomicznych, pozostać muszą bez chleba, lepiej więc, gdy będą mieli szlachetniejszy sposób zajęcia i zarobkowania, niż osiadanie na szynku po karczmach, co było dotąd jedyną ucieczką tej klasy ludzi przy niedostatku ekonomicznej posady. Lecz zarazem trudno niezauważyć, że jak w innych względach, tak i tu przemaga jednostronność i niezgrabne naśladowanie. Bezwątpienia, że cukrownictwo dotąd stanowi u nas jedną z najzyskowniejszych gałęzi przemysłu, ale przeciążenie zbyt wielką liczbą fabryk, przynosi szkodę i przedsiębiorcom i okolicy, w której, za pomocą tychże środków, rozwijać się mogły inne, równie lub bardziej potrzebne fabryki i rękodzielnie. Nie możemy z tego względu wstrzymać się choć od pobieżnych uwag, które nam nastęrcza powodzenie wspomnianej fabryki w Jaropowcach.

Jedną z głównych przeszkód do rozwinięcia się u nas przemysłu, jest brak specjalnych ludzi, brak technicznego wykształcenia przedsiębiorców. Skutki tego niedostatku odbijają się na wszystkiem, czego nasz obywatel, pomimo najszczerzych chęci i przy odpowiednich zgładnęd środkach, dotknie. Właściciel fabryki powinien być zarazem fabrykantem, to jest specjalnie znać przedmiot, którego uprawę przedsięwziął. A obok tej znajomości, nieodbitą jest prawość charakteru i przekonanie, że wszystko, do czego przyłożym rękę, winniśmy podnieść i uszlachetnić. Patrząc na handel i przemysł, jak na dotychczasowe karczemne arendy, nie zajdziemy daleko, a jedno i drugie wzbogaca lub rujnuje, otacza szacunkiem lub niesławą, odpowiednio do tego, jak je kto umie prowadzić i prowadzi. Na nie się tu nie przyda wyłączenie się najemnym oficyalistą, zagranicznym fabrykantem, skoro właściciel-przedsiębiorca nie jest w stanie ocenić jego uzdolnienia, trzymać go na wodzy i kierować nim i samą fabryką. Codzienne smutne przykłady upadku przedsiębiorstw, a z niemi fortun zamożnych przedtém i zacnych rodzin, wymowniej nad wszelkie słowa potwierdzają tę prawdę. Przemysł cukrowy, jako główny i jedyny prawie w prowincjach naszych, przyniósł najwięcej tego rodzaju ofiar, odwodząc innych od wyjścia ze stanu otrętwienia lub rutyny adamowego gospodarstwa.

Któż z nas nie pamięta tego nagłego zwrotu przed kilkunastu laty, który cukromanią zwano? Szczęśliwym zaledwo, dostał się rzadki podówczas fabrykant krajowiec, sumienny i skromny, i obeznany z miejscowymi warunkami. Większość przedsiębiorców powierzać się musiała zagranicznym ciarlatanom, rzadko znającym swój przedmiot gruntownie, a co gorsza, zarozumiałym i imponującym. Bo któż zaprzeczy, że człowiek uzdatniony i poczciwy, znajdzie zawsze dla siebie miejsce we własnym kraju, i nie będzie szukać na obczyźnie awanturycznej kariery. Samowolni wysiedleńcy nie są przecież nigdy wybrańcami metropolii. Oczywiście więc, że obywatel nasz, przywykły obliczać tylko gotowe zyski, w ręku podobnych ludzi był niewolnikiem ich fantazyi, ofiarą kaprysów i nieuctwa. Rzadki mógł wytrzymać kilka lat niefortunną fabrykacji i wydołać nieustannym poprawom i przerabianiom warsztatu. Wytrwali tylko, zostawiwszy się własnym siłom i jawnym się sami pracy, przetrwali kryzys, i dziś, gdy liczba krajowców-fabrykantów coraz wzrasta, rozpoczyna się dopiero nowa, pomyślniejsza pora dla właściciela cukrowni.

Jednym z obywateli, którzy się nie wstydzili we własnej fabryce pracować, aby się fabrykacji cukru nauczyć i poznać warunki, na jakich jej powodzenie polega, jest wspomniany właściciel fabryki w Jaropowcach. Nie dziwny się przeto, że fabrykę swoją w sześciu niespełna miesiącach, zbudował i urządził z artystyczną niemal pięknoscą, i że następnie fabrykacją, choć krótką, z przyczyny powszechnego nieurodzaju buraków, najpomyślniej przeprowadził. Przekonywamy się też zwiędzając Jaropowce, opuszczone i nieintraćne za dawniejszego właściciela, że moralne i umysłowe wykształcenie nie traci czynnej siły swojej, przy zetknięciu się, a raczej przy oddaniu się przemysłowi. Zaczynając fabrykę nietylko nieodbiega od obywatelskich posług, ale kocha nauki, literaturę i sztuki piękne, kształci przy sobie młodzież, dba o dobry byt włościan i wzorowym jest gospodarzem.

Podkreślam ten ostatni szczegół, bo u nas wkożeniło się przekonanie, że każda fabryka jest wawelowym smokiem, pożerającym rolnictwo; chociaż ci, co tak utrzymują, nie rozumieją inaczej gospodarstwa, jak pod formą trzech pól, obrabianych jedynie włościańskim inwentarzem, i w ogóle bez użycia żadnego nakładu, bez zastosowania jakiegobądź ulepszenia.

Przy tej zrzeczności, nie od rzeczy będzie zanotować, że przez szczególny wybryk fantazyi, częstokroć łączy u nas z pojęciem każdego przedsiębiorstwa i przemysłu, pojęcie filantropii. To jest chcemy, żeby produkujący cukier, chleb, sukno itp. przez miłość bliźniego i ziomek, produkt swój koniecznie sprzedawał tanio, jak można najtaniej. Maksymy tej nierozciągamy wcale do zboża i nie zwracamy uwagi, dla czego zboże podczas nieurodzaju, a nawet głodu, drożeje? Co gorsza, nie wzywamy kapitalistów, obostrających się wszelkimi sposobami od ryzyka i straty, żeby raczyli przez miłość bliźniego i ziomek, cokolwiek ustąpić ze swoich procentów?

— Oto jeszcze niektóre szczegóły o rzekach wołyńskich, wedle Gaz. Codz.:

Słucz, poboczna rzeka Horynia, zaczyna się w Starokonstantynowskim powiecie z wyniosłości znajdujących się pod wsią Czuchelem (nieдалеко Baruki), przechodzi następnie przez powiat Zwiąhelski i w Kowieńskim pod Wieluniem, wpada do Horynia. Długość wedle nowych pomiarów nie przechodzi 450 wiorst, chociaż Plater dawał jej tylko 40 mil. Brzegi jej bardzo malownicze, szczególnie w granicach Zwiąhelskiego powiatu, należą do najpiękniejszych na Wołyniu, ale szybki dość bieg wody w korycie często skałami ściśniętym i łomy kamienne pod wodą, czynią ją najmniej zdatną do żeglugi. Ruch jednak handlowy na Słuczy jest większy niż na Horyniu i Styrze.

Splaw drzewa w tratwach, których w przeszłym roku liczono 902 i naładowanego na nich zboża, a mianowicie pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i grochu, wynosił w tymże roku wraz z wartością leśnych wyrobów 247,088 rs.

Splaw po rzece zaczynał się dawniej znacznie powyżej Zwiąhlu, od wsi Hulka i Talca, ale w roku 1850 obywatel S. zbudował w Łubnicy stałą groblą, przez co uczynił splawianie drzewa powyżej Zwiąhlu zupełnie niepodobnym w każdej porze roku. Poniżej zaś Zwiąhlu, małość rzeki, kamienne łomy, które dno jej jest usłane na przestrzeni 80 wiorst, częste groble i mosty niezastósowane do przepuszczenia wicin i nakoniec zanieczyszczenie koryta krzakami i drzewami, sprawiają, że tylko podczas wiosennych wód od marca do lipca, splaw na rzece Słuczy jest zupełnie bezpiecznym.

Inżynier, Kuźmiński wypracował plan uczynienia Słuczy nie tylko splawną ale i żeglowną; według

niego oprócz oczyszczenia koryta od krzaków i łomów, należy jeszcze pobudować siedm grobel ze słuzami w celu podparcia wody i podniesienia jej powierzchni i ścisnąć koryto w niektórych miejscach za pomocą płotów. Na Słuczy znajdują się trzy spusty, pięć promów, 56 grobel i 22 mosty.

Ze wszystkich rzek wołyńskich najwięcej ma dla nas uroku Styr. Czy to dla tego, że Styr chlebobajny najwięcej nasuwa starych wspomnień do głowy o prastarém życiu ruskim społecznym, najpierw nad Styrem zawiązanym i rozwiniętym, o bohaterach dziejowej naszej przeszłości i nakoniec o bogactwach tego kraju, których szczątki, obrzynie rumowiska zamków i świątyń Pańskich, długo jeszcze będą świadczyć o wczorajszej potędze tych przodków, co to mieli dość i dla siebie i dla chwały Bożej, nam, którzy dla siebie nawet nigdy dość nie mamy; czy może dla tego, że przywodzi nam na myśl dzieciństwo i tęskną nutę niegdyś zasłyszanej piosnki: „Pod Boremlem płynie rzeka“, piosnki, którą każdy na Wołyniu zasłyszał i śpiewał, przynajmniej do Łysina.

Owoż ten Styr, co wykołysał, wykarmił, poił i wzbogacił tyle pokoleń, wcale nie wielką jest rzeką, ma bowiem długości około 460 wiorst a według S. Platera 46 mil, zapewne polskich; zaczyna się w Galicyi, w okolicach zamku Olesko, z kąd wypływa Bug, Sereń i Jawa, przechodzi zaraz austriacką granicę, następnie powiaty Dubieński i Łucki, gdzie usadowiły się nad nim Beresteczko, pod którym Styr jeszcze się w bród przechodzi, Boremel, Targowica, Łuck, Rożyszcze, Sokół, Kołki i Czartorysk, a na koniec w powiecie Pińskim łączy się z Prypecią.

Styr jest żeglowny i splawny; żegluga tu napotyka niemal te same trudności co i na rzekach Wołyńskich, mielizny, słuzy i mosty dla siebie tylko budowane, pale pozostałe po nich i już tylko flisakom do zacierania się służące, krzacyska itd.; co wszystko jednak da Bóg z czasem się usunie, bo już od 1848 r. gotuje się projekt poprawienia żeglugi na Styrze i nawet skrócenia jej przez przysposobienie do żeglugi lewej odnogi Styru, nazywanej Prostyre i rzeki Strumienia, przez które statki krótszą drogą będą mogły przechodzić do Pińska. Operacja ta jednak zajmie niemało czasu, bo zależy na tém ażeby część wody z głównego koryta rzeki zwrócić do odnogi i jeszcze na tej ostatniej podnieść jej powierzchnię za pomocą słuz. Na Styrze liczą trzy stałych i sześćdziesiąt sześć młynów pływaków i na przestrzeni całej długości rzeki tj. na czterysta kilkadziesiąt wiorst, w części najbogatszej i ludniejszej Wołynia, siedm mostów stałych, a mianowicie (aby się nie omylić) we wsi Mierzwie na granicy galicyjskiej, w Bilczu, Targowicy, Łucku, Kołkach, Borowiczach i Kulikowiczach.

Styr żeglowny jest tylko podczas wiosny, od marca do maja lub czerwca. W 1859 r. przeszło tu z górą 800 tratw, 1 bajduk, 6 barek i 2 półbarki, naładowanych pszenicą, żytem, jęczmieniem, grochem, bobem, hreczanem, krupami, wapnem i kamieniem; cena transportów wraz z drzewem dochodziła do 170,066 rsr. W Styrze przechowywały się niegdyś bobry.

## ROSYA.

Petersburg, 10 lipca. Najważniejszym zdarzeniem zeszłych tygodni jest ogłoszenie najwyższego ukazu z dnia 31 maja do rządzącego senatu, stanowiącego zasady reorganizacji instytucji kredytowych w cesarstwie. Na mocy tego ukazu bank komercyjny przeobrażony zostaje w bank państwa, centralizujący w sobie wszystkie operacje kredytowe i odbierający wszystkie czynności od innych instytucji kredytowych dotychczas istniejących. Oddany zostaje pod wyłączny zarząd ministerium skarbu. Na organizację jego zaasygnowano 15 milionów rubli, tytułem kapitału zakładowego i przeszło milion rubli tytułem kapitału zapasowego. Dotychczasowy bank kredytowy zostaje zniesiony i zdaje wszystkie swoje sprawy, akta itd. lombardowi petersburskiemu. Dyrekcyje zakładów dobroczynnych będą zależeć od rozporządzeń ministra skarbu we wszelkich operacjach finansowych. Nowy bank państwa odebrawszy kapitały wniesione do dotychczasowych instytucji kredytowych, będzie je spłacał i oddawał procenta według zasad, na jakich tam złożone zostały; podobnie przejmując na siebie świeże obligi 5 procent. banku komercyjnego, wypełni przepisane względem nich zobowiązania. Wypłacanie depozytów i procentów będzie się odbywać według dawnych prawideł.

— Temi dniami wyszła w Petersburgu zajmująca broszura w języku rosyjskim, pod tytułem: Austria od czasu rewolucyi 1848 r. Autor jej jest to znany z nauki i zdolności swych pisarz, pan Połanzow, którego ostatnia praca „Rumińskie gospodarstwa Multan i Wołoszczyzny“ powszechną na siebie zwróciła uwagę. Obecna broszura ma wykazać ko-

leje, któremi szła polityka austriacka przez ubiegłe dziesięć lat, odsłonić wiele tajemniczych sprzeczności, któremi się posługiwała, w końcu przekonać czytelnika, że gabinet austriacki pomimo gorzkich doświadczeń, które przechodził trzyma się zawsze jednemu systematu, chociaż go w miarę okoliczności niby na pozór zmienia, co wszakże jest zawsze „nowym tylko wyrachowaniem“.

Gazeta Codz. zdając po krótko sprawę z przeszłości i przyszłości Austrii przed rokiem 1848, opiera się na znakomitych pracach barona Hormejeri i dra Fehse i innych, i jej wewnętrzne dzieje od roku 1848, a nawet i zakulisowe różne szczegóły z tego czasu. Znane są panu Połanzow wybornie stosunki południowych austriackich Słowian, widać nawet, że pilnie śledził kierunki życia innych ludów w Austrii, lecz widać także, że mało zna stosunki Galicyi, nie tylko większe pomylił co do niej się znachodzą, ale i w poglądach dotyczących mieszkańców tej prowincyi, zupełnie jest krzywy punkt wyjścia, dowiedzący, że nie dość jest czytać pilnie gazety niemieckie lub francuskie, a nawet i miejscowe, by służyć o stanie pewnego kraju, sprawiedliwe wyobrażenia. W porównaniu jednak z całością tej pracy usterki te są drobne, a w ogóle broszura pana Połanzow jest istotnej wartości. Wystudyowanie przemian, ściśłość wykładu, parlamentarność wyrażenia, głównymi są jej zaletami.

## GALICYA.

Kraków, 16 lipca. Pan J. Łepkowski z powodu wspomnienia o bitwie pod Grunwaldem, pisze Czasu:

Przypomniana 450 rocznica bitwy pod Grunwaldem, przywiodła mi na pamięć zaniedbany ten kościelny obyczaj obchodzenia tego dnia procesyją ze wszystkich parafii krakowskich do kościoła św. Jadwigi na Stradomiu; gdzie uroczystym nabożeństwem odnawiano rok rocznie tryumf króla Jagielly.

Kościół św. Jadwigi zaczął budować Kazimierz W., kładąc nań fundamenta w roku 1351, Elżbieta siostra jego, zaślubiona Karolowi andegawenskiemu królowi węgierskiemu, sprowadziła do tej świątyni z Miechowa stróżów grobu Chrystusa Pana, oni dokonanie ukończyli, a po zburzeniu kościoła przez Szwedów ponownie go odbudowali; tak że w roku 1674 ks. biskup Tomasz Oborski poświęcone ołtarzom na służbę Bożą zakonnikom oddał.

Szlachta w Rzeczypospolitej wypracowana a urodzona, miała obok kościoła szpital Królewskim zwanym, którego fundusze odziedziczyło podobno krakowskie Towarzystwo dobroczynności. Bożogrobcy pełnili w kościele i parafialne obowiązki, posługując mieszkancom przedmieścia Stradomia; zwłaszcza w razie gdy zamykano bramę Grodzką, a dla chrztu lub jatyku nie można się było dostać do miasta. Około roku 1796 klasztor i szpital na dom celny przeznaczono, a kościół dotąd istnieje w środku gmachu, jako skład towarów. Niektóre stąd pamiątki od dawny w skarbcu katedry, np. kielich św. Jadwigi. Do której zaś parafii przeniesione zostały fundusze na nabożeństwa, nie wiemy. Dobrze by było postarać się o bliższe szczegóły w tej sprawie; który bowiem kościół posiada dziś uposażenie supprimowanego tym odprawia się zapewne odpustem nadane nabożeństwo na pamiątkę grunwaldzkiej bitwy, choć o cesy zaniechano.

Zwycięstwo Jagielly przeważało losy Polski, szło tam bowiem, jak mówi ksiądz Łętowski w tetrze na Wawelu, o Michałowską ziemię, ale rozstrzygał, czy nam być komturami lud narodził. Ten wypadek dziejowy oczekuje osobnej monogii, a nie znam piękniejszego tematu do obrazu, chwilę: gdy po stoczonym już bitwie, z pola zginęło trupami czterdziestu tysięcy Krzyżaków, nasz obóz o ćwierć mili dalej, znużony król poszedł pod krzakiem bzu, na posłaniu z liści i jowru, Oleśnicki stał przy nim na straży, z lancą w obronie Jagielly złamaną. Podnosi się rzawa w dali, coraz nowych jeńców prowadzą, skinienie Zbigniewa, w milczeniu stoją spętane naszych koniach dumne komtury, cisza.... król zwycięski.

Pomnik Władysława Jagielly, erekcyjna z bursy Jeruzalem wystawiająca Oleśnickiego, znakomite dzieła: Karola Szajnochy „Jadwiga Jagiello“, a Maurycego hrabiego Dzieduszyckiego „gniew Oleśnicki“, dostarczą szczegółów do tego obrazu.

## FRANCYA.

Paryż, 16 lipca. Constitutionnel potwiera wiadomość, o której pobieżnie wspomnieliśmy dawniej, iż Francya wszelkich dokłada starań, Hiszpanią wynieść do godności państwa pierwszego. Inne mocarstwa podobno oświadczyły, iż czeko-

dopóki Hiszpania w tym względzie sama nieowie własnego życzenia i niesformuluje swoichosków.

— Pomiędzy Francją a Anglią ciągle jeszcze odbywają rokowania co do kwestyi wschodniej iecują sobie, iż należytego obojga mocarstw pomienia owocem będzie energiczne i stanowcze w tej sprawie wystąpienie. Rosya, jak się doajają, chwilowo od kroków wszelkich się wstrzyma.

— Przed kilku dniami odbyła się w łonie se- dziwniej treści dyskusya, do której podała po- petycja mająca na celu ściśle przestrzeganie d episów prawnych co do używania tytułów szla- tectwa. Pan Amédée Thierry, brat rodzony zmar- historyka, wystąpił z żądaniem, aby senat po- zik cesarzowi, by tenże utworzył kategorię wyż- szlachty i tej nadał własność gruntową. Nie starca, twierdził, że cesarz raz po raz mianuje dzicem bohatera, który w wojnie położył znako- pre zasługi; napoleońska dynastia powinna być owżej otoczona szlachtą, utworzoną z mnóstwa wiel- nych cesarza przyjaciół. Baron Dupin, brat je- salnego prokuratora, któremu Ludwik Filip na- tytuł barona, przemówił za wnioskiem pana rriery. W pierwszej chwili myślało, iż wniosek ten jętym zostanie, gdy baron de Heekeren, ten rzen, który Puszkina w pojedynku zabił, z wielką gnią przeciwko postawionemu wnioskowi prze- wił. „W czasie,” mówił, „w którym najpoważ- sze sprawy są przedmiotem rozpraw, w którym y są zachwiane, w którym zasady demokracji e są góra, w chwili, w której Garibaldi ducha su pojmując, dyktatorstwo uświęcił zniesieniem u ekscelecyi, którym go neapolitańscy jenera- ie witali, w takim czasie śmieszna jest, aby se- francuski miał rozprawiać nad wskrzeszeniem as uprzywilejowanych, przeciw którym zdrowa i stępowa Francya protestuje. Niechaj pomną, mó- , słuchacze, iż gdyby znowu rewolucya wybu- , powstańcy zasamprzód senatorów pociągnęliby odpowiedzialności.” Mówca zaklął przewodniczą- o, aby tej dyskusyi nie publikowano, i ażeby oskodawcy swoje wnioski cofnęli. Jakoż wniosek iże jednogłośnie został odrzuconym.

— Podług wiadomości podanej w Patrie ro- wania pomiędzy Neapolem a Turynem dopiero po- rocie margrabię Graeca z Paryża i Londynu rozpoczną. Aż do tej chwili Piemont w skutek porozumienia z obydwojmi temi mocarstwami przy- na siebie obowiązek nie przeszkadzać przepro- adzeniu zasad konstytucyjnych w Neapolu. Pan aeca przybył już zresztą wczoraj do Paryża. Po- ten żył na wygnaniu w Londynie, gdzie miał osobność poznać się osobiście z cesarzem; z oko- zności tej wnioskuje o pomyslnym skutku jego ysii. O tymże p. Graeca mówią, iż od rządu swego rządną odebrał instrukcyę, aby z życzeń i żądań ego rządu wypowiedział się tylko przed lordem ussell, a unikał wszelkiego spotkania się z Pal- erstonem.

— Telegram, który odebrał Courrier du Di- anche donosi, iż niespokojności w Libanie na- chmiast po przybyciu posiłkowych sił tureckich smierzone zostały. Z tém wszystkiem rząd francu- si stanowczo postanowił okręt „Fontenoy” wysłać o Syrii, jak już wczoraj o tém donosiliśmy.

— Artykuł Constitutionnela w Paryżu ciągle jeszcze jest przedmiotem licznych rozpraw.

— Pan Lagueronniere ogłasza, iż monografią śięcia Hieronima po niejakiem dopiero czasie ukoń- czy i ogłosi w Revue Européenne. Znakomity ublicysta przyrzeka w liście wystósowanym do wy- awcy rzeczownego pisma, pana Dentu, iż pomimo sobistych stosunków, jakie go łączyły ze zmarłym śięciem, w ocenianiu jego zasług zajmie stanowisko zstronnego krytyka.

— Naśladując Anglię, Francya myśli upowsze- nić u siebie szkoły strzelania. Będą to nasze to- arzystwa strzeleckie, znane po wszystkich miastach olskich, których użytek jest historyczny.

## ANGLIA.

Londyn, 18 lipca. Times dzisiejszy powiada, że w razie, gdyby Porta Otomańska nie mogła przy- wrócić porządku w Syrii, mocarstwa o przyszłości tego kraju nieszczęśliwego (Syrii) postanowią. Wia- domości z Damaszku zupełnie się potwierdzają.

## WŁOCHY.

Garibaldi ma skrętnych agentów w Anglii; opa- trzeni w pieniądze zakupili przed paru dniami kilka doskonałych parowców. Garibaldi bowiem tyle sta- rania łoży na utworzenie floty, ile na organizacyę wojska lądowego. Jeden z tych parowców „Aberdeen” już odpłynął z Liwerpolu, a inne odejść jeszcze w tym tygodniu. Pomiędzy niemi znajduje się okręt szrubowy o pojemności 1500 beczek, którego nader silna struktura jest w stanie wytrzymać tyle co szalupa wojenna. Zarazem zakupują ajenci Garibaldeggo 20 tysięcy karabinów, które są na składzie w Birken- head, wszystkie nowój konstrukcyi; żądają za sztukę 32 do 35 szylingów; również zakupują park ciężkiej artyleryi. — Pułkownik Türr przybył chory do Genui. Miejsce jego w armii Garibaldeggo zastąpił pułkownik Eber, bardzo wykształcony człowiek w sile wieku, ten sam, o którym listy do Times pi- sane donosiły.

Podług doniesienia oficera neapolitańskiego opu- ściło z 80,000 mieszkańców Messynę zamieszkujących 70,000 to miasto.

Medyolan, 12 lipca. Municipium Medyolanu dało składki na zakupienie miliona karabinów czyli na sprawę sycylijską 4,74,705 franków, Bergamo 1,012,000 Cremona 906,774 fr. W ogóle złożyły municipia w Lombardyi 7,000,000 fr. Składki prywatne w Medyo- lanie przenoszą 4 miliony fr.; zatem jedno miasto złożyło prawie połowę sumy, potrzebnej na zakupie- nie miliona karabinów. Przeciwnie Turyn i Piemont- czykowie okazali się dość oziębłymi dla sprawy sy- cylijskiej tak w dawaniu składek jak i dostarczaniu ochotników. Dotychczas ekspedycywał Bertani z Ge- nuu 18 tysięcy ochotników, z tych większa część po- chodziła z prowincyi Medyolan, Bergamo i Brescya. Liczba ochotników piemontejskich jest bardzo nie- znaczna, więcej nierównie dostarczyła Emilia i Tos- kania. Dla tego Lombardczykowie pozwalają sobie śmiały występować. Jeżeli Cavour w obecnej kwestyi pomiędzy Neapolem i Sardynią przystanie na propo- zycje neapolitańskie, natenczas przyjdzie prawdopo- dobnie do znacznych demonstracyi przeciw Cavourowi ze strony Lombardów.

Wiadomości z Rzymu, 14 lipca, na Marsylię przy- byłe, donoszą o allokucyi papieskiej przeciw Piemon- towi, w której aneksya Romanii nazwana jest grab-ieżą kościoła. Ks. Grammont miał długą rozmowę, poczem 20 batalion strzelców otrzymał rozkaz odej- ścia do Civita Vecchia, gdzie ma wsięść na okręt. Z Neapolu 14 lipca donoszą, że patrole chodzą nieu- stannie po mieście. Rozpowszechniają proklamacye Garibaldeggo i Settembriniego przeciw dynastyi Bur- bonów. Dnia 17 lipca w Neapolu z okoliczności po- wrotu 40 wychodźców zaszły rozruchy; siła zbrojna wkroczyła.

## TURCYA.

Wiadomości podane przez paryskiego Monitora o krwawych wypadkach w Damaszku potwierdza de- pesza londyńska, wedle której zamordowano konsula holenderskiego, amerykański ranny. Z Carogrodu piszą do Indépendance, że sułtan żądał od wice- króla egipskiego, aby wysłał do Syrii 10,000 żoł- nierza. W parlamencie angielskim Wodehouse zapy- tany przez lorda Stratford, oświadczył, iż wiadomo- ści dzienników o wypadkach w Damaszku podane, zupełnie są prawdziwe; zamordowano tamże 500 osób, między niemi konsula holenderskiego. Wiado- mość z Carogrodu, z 17 lipca, do biura Wolffa, także smutne nowiny z Damaszku zupełnie potwier- dza, dodając, że na wojsku regularném tureckim polegać nie można, i że w Damaszku powszechny panował popłoch.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 lipca. Na dniu wczorajszym deputacya wydziału karnego tutejszego sądu powiatowego pod przewodnictwem p. radcy Thiela wskazała radcę policyjnego p. Niederstettera za nadużycie władzy na 3 miesiące więzienia. Przedmiotem oskarżenia były dwa przewinienia. Znane jest jeszcze wszystkim głośne przed dwoma laty postępowanie p. Niederstettera względem 70 letniego landrata p. Moszczeńskiego, którego na żądanie kupca Renarda, mającego naówczas od zięcia Moszczeńskiego, p. Bienkowskiego, do żądania sumę 5000 tal. przez sierżanta Gertiga na biuro policyjne sprowadzić kazał, gdzie w obecności Renarda zniewolił Moszczeńskiego do podpisania w mowie będącego wekslu dla zaspokojenia Renarda. Oskarże- nie opiera się na §. 315 kodeksu karnego, który brzmi jak następuje:

„Urzędnik, który nadużywa swęj władzy w tym celu, aby kogoś bezprawnie do zdziałania lub opuszczenia czegoś zniewolił, karany będzie najmniej miesiącem więzienia; równocześnie na utratę praw obywatelskich wskazanym być może.”

Sąd na mocy zeznania świadków, jako też na mocy proto- kółu, który Niederstetter spisał w rzeczonej sprawie z panem Moszczeńskim, a który daje dokładny obraz przymusu, pod którego wpływem M. nareszcie skłonił się podpisać w mowie będący weksel, uznał za dowiedzione, iż obżałowany, kazawszy Moszczeńskiego przez sierżanta policyjnego dostawić na policyę, bezprawnie go do podpisania wekslu zniewolił. Interesujące były niektóre odpowiedzi obżałowanego. Na zapytanie p. przewo- dniczącego, czyli obżałowanemu, jako wyższemu urzędnikowi policyi, wiadomem było, iż sprawa Moszczeńskiego i Bienkow- kowskiego z Renardem była sprawą czysto cywilną, i że urzęd- nik policyjny ani prawa ani obowiązku nie miał mieszać się do tego rodzaju spraw, odparł p. Niederstetter, iż trudno po- między cywilną a kryminalną sprawą pewną pociągnąć gra- nicę, (i) że on jako urzędnik policyjny owszem uważał za no- bile officium (tego samego wyrażenia używał dyr. policyi Steber w równej sprawie przeciwko temuż wytoczonej w Ber- linie) niesnaski i nieporozumienia zasze pomiędzy obywatelami kraju (Staatsbürger) drogą ugody usunąć. Wyrażenie to: „nobile officium” powtórzyło się po kilka razy.

Drugą sprawą tyczącą bezprawnego uwięzienia osięźnika Plewkiewicza. Oskarżenie opierało się na następującym fakcie: W zeszłym roku Plewkiewicz w jednej z tutejszych szynkowni w rozmowie z jednym z miejscowych żydów miał powiedzieć: „Wszystkie Abramki będą powieszzone”. P. N., którego do- szła denuncyacya, iż Plewkiewicz miał być powiedział, iż wszy- scy Niemcy i Żydzi będą powieszzeni, kazał przyaresztować Plewkiewicza, którego, gdy tenże do winy się nieprzyznał, w osobnej celi osadzić kazał i dopiero drugiego dnia na wol- ność wypuścić.

P. N. na zapytanie przewodniczącego, pod jaką kategorią zbrodni czy występku stawia wyrzeczenie Plewkiewicza, od- powiada, iż princip. jest zdania, że orzeczenie to pod kategorią zbrodni stanu postawić potrzeba, event. zaś sądzi niewątpliwie, iż §. 100 kodeksu karnego tutaj zastosowanym być może, który stanowi karę na tych, którzy podniecają do nienawiści obywa- teli tego samego kraju.

Przewodniczący, odmówiwszy stanowczo możność postawie- nia przewinienia Plewkiewicza (gdymy takowe dowiedzionem zostało) pod kategorią zbrodni stanu, zapytał p. N., czy mu było wiadomo, iż przewinienie z §. 100 pr. k. karze się tylko karą pieniężną, skutkiem czego do uwięzienia Plewkiewicza nie miał żadnego powodu. Obżałowany przyznając, iż znajome mu były te przepisy, tłumaczy się tēm, iż uwięził Plewkiewicza w tym także celu, aby temuż odciąć możność wpłynięcia na świadków, których wprzód wystuchać zamierzył. (Obronę tę przerwał zasiadający w gronie sędziów radca Gross uwagą, iż Plew. w dwa dopiero tygodnie po zasłanym w rzeczonej szynkowni wypadku uwięzionym został, że przeto Plewkiewi- czowi dostateczna była podana sposobność do wpłynięcia na świadka, tak że przedsięwzięte przez obżałowanego środki o- strożności już były zbyt czyste). W ostatecznej obronie pod- niósł obżałowany okoliczność, iż on jako podwładny urzędnik był pod wpływem systemu, który tego rodzaju postępowania inicy- yował, że sam był zbyt podrzędna figurą, aby temu systemowi stawić opór. W sprawie Moszczeńskiego dodał na swoją obronę, iż o całym jego postępowaniu wiedział p. Bärensprung, który dekreta jego kontrasygnował i inicjowany był w całą tę sprawę. Przyjęcia dowodu odwodowego nie żądał, ponieważ, jak twierdził, w skutek niekorzystnego dla niego usposobienia większości, trudnoby mu było dostawić świadka, że on zresztą, ponieważ w sprawie tej sam działał, odpowiedzialność za to, co się stało, bierze na siebie, ponieważ mu prócz tego bardzo wiele zależy na rychłym ukonczeniu tej sprawy.

Sąd i w tej sprawie winnym uznał obżałowanego.

Wątpić nie można, iż N. przeciw wyrokowi temu założy apelacyę, o której rezultacie może dowiemy się później.

Poznań, 19 lipca. Prezes komisyi archeologicznej wileń- skiej, hr. Tyszkiewicz, bawi obecnie w Poznaniu, z kąd naukowe i archeologiczne po Wielkopolsce odbywa wycieczki.

— Przed kilku dniami 8 lipca J.Mks arcybiskup gnieźnień- ski i poznański odbył uroczystą konsekracyę kościoła w Bor- ku, wystawionego ze składek parafian i miejscowego patrona, w miejscu dawniej zgorzałej świątyni. Po dokonanych w licznej asystencji księży, w obec gromad ludu okolicznych i deputacyi, obrzędne, arcybiskupa, duchowieństwo i zgromadzonych oby- watelei podejmowali u siebie właściciele Borku, państwo Graeve.

— Niem. Gaz. Pozn. donosi o wyjeździe prezesa rejen- cyi poznańskiej, bar. Mirbach, który na ośm tygodni udaje się do wód.

Kedaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Sprzedż konieczna. [506]

Sąd powiatowy w Środzie, wydział pierwszy.

Nieruchomości do Juliusza i Emilii małżonków Zadow właścicieli sołectwa należące, w Biskupicach duchownych pod liczbą 4 położone, oszacowane na 8370 tal., i Biskupicach duchownych pod liczbą 5, oszacowane na 3295 tal., w ogóle oszacowane na 11,665 tal. we- dle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być pojedynco lub ogółem dnia 11 października 1860 przed południem o godzinie 11 w miej-

scu zwykłym posiedzeń sądowych sprze- dane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi re- alnej z księgi hipotecznej nieokazują- cęj się, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takową do sądu zgłosić.

Środa, dnia 23 lutego 1860.

**Nauczycielka,** Polka, znająca dokładnie język francuski, muzykę, tak- że i język niemiecki, znajdzie pomie- szczenie od 1 września lub października. Zgłosić się zechce do księgarni pana Żupańskiego w Poznaniu, przy ulicy Nowej. [1364]

## INTERPELACYI

posła pleszewskiego

**Dra Niegolewskiego**

na posiedzeniu izby pos. z d. 12 maja 1860

wyszło

wydanie czwarte

przez autora przejrzone.

**Księgarnia Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu. [1368]

**Oldenburgskiej rasy sta- dnik, 3 lata i 5 miesięcy mający, stoi na sprzedaż w Zdzichowicach pod Środą.** [1345]

Książd Ludwik Müller, proboszcz kolegiaty czarnkowskiej, po dłu- gich cierpieniach, licząc lat 39, przeniosł się do wieczności u wód w Ems dnia 8 lipca r. b. a 11go tamże pochowanym został.

Nabożeństwo żałobne, na które się zaprasza przyjaciół i znajo- mych, odbędzie się w Czarnkowie dnia 23 lipca r. b. [1353]

**Księgarnia E. Maja (Louis Türk)** przy Placu Wilhelmowskim nr. 4 odebrała co tylko:  
**L'Empire du Rhin et le Rétablissement de la Pologne,**  
 ou des conditions de l'équilibre européen par Mancel de Bacilly. Paris 1860.  
 Cena 10 sgr. [1367]

**Obwieszczenie.** [1356]  
**Nauczanie robienia strojów.**  
 Publiczności damskiej miasta Poznania i okolicy donoszę, że przybyłam tu dotąd, ażeby nauczyć dokładnie młode jako też i starsze damy robienia kapeluszy, czepków, garnitur i stroików na głowę w 60 godzinach.  
 Kurs rozpocznie się 24 lipca i odbywać się będzie w sali bazarowej na pierwszym piętrze, wniście z ulicy Wilhelmowskiej.  
**Augusta Hirschbergs-Hellmann.**  
 Przypisek. Z powodu dalszej podróży artystycznej, dam niezawodnie tylko ten jeden kurs, który trwać będzie od 24 lipca aż do 15 sierpnia.

**Baryże francuskie** lok. berl. 2 1/2 i 3 sgr., **baryże du Nord** lok. berl. 3, 3 1/2 i 4 sgr., **batysty i musliny francuskie**, jako też małą pozostałość **plaszczków latowych** po **jak najniższych cenach** poleca  
**ANTONI SCHMIDT.**  
 (Skład towarów modnych.) [1360]

Fabryka preparatów chemiczno-technicznych  
**MAURycego LUCAS**  
 w **Kummersdorf pod Hirschbergiem** poleca  
**nieomylny środek przeciw pluskwom.**  
 Tynktura ta zabija pluskwy oraz i zaród tychże natychmiast i można nią, ponieważ bezbarwną jest, pomazać nawet tapety, za którymi się pluskwy itd. znajdują, bez uszkodzenia tychże przedmiotów.  
 Skład tej tynktury znajduje się dla W. Ks. Poznańskiego u pana **Adolfa Asch w Poznaniu, przy ul. Zamkowej nr. 5,** i sprzedaje się w butelkach oryginalnych wraz z przepisem używania po 5, 7 1/2, i 15 sgr. [1366]

Przy ulicy Szerokiej nr. 26 jest pierwsze piętro, składające się z 3 pokoi, przedsiionku, kuchni i z przynależnościami, od 1 października r. b. do wynajęcia. [1333]

**Dom** pod nr. 18 na Chwaliszewie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela tamże. [1349]

Na Chwaliszewie pod nr. 16 i przy ulicy Weneckiej pod nr. 43 są mieszkania za 46 tal., za 56, za 60, za 100 i za 110 tal. rocznie od 1 października r. b. do wynajęcia. [1365]

**Przybyli do Poznania.**  
 Dnia 18 lipca.  
 Hotel Paryski: Wł. dóbr Rychłowski z Węgorzewa i Lichtwald z Bednar i Seredyński z Chociszewa, proboszcz Ryszkiewicz z Kołodrąba, kapitalista Donimierski z Inowrocławia, dr. Mankiewicz z Nakła, i panna Niemczewicz z Targowejórki.

**Hotel Berliński:** Kupiec Meier z Głogowa, fabrykanci Baum z Kalisza i Geistroff z Ostrowa.  
**Hotel Eichborna:** Kupcy Katzenellenbogen z Wrocławia, Joel i Kempner z Konina, Glass z Grodziska, Michaelsohn i Leichtentritt z Pleszewa i budown. Drisel z Raciborza.  
**Eichener Born:** Kupcy Landsberg z Kościana, Friedeberg i Blyk ze Sremu.  
**Hotel Budwiga:** Kupcy Freundlich z Rogoźna, Guttman i Leweck z Grodziska, wł. dóbr Kossowski z Warszawy i handlarz bydła Klakow z Gusztowskich hollendrów.  
**Pod trzema Liliami:** Harfista Peszel z Pressnitz.  
**Hotel pod Łabędziem:** Kupcy Hirsch, Bernstein, Levy i Bruehl z Książa, Levy z Zaniemyśla i Schulken z Berlina.  
**Pod Barankiem:** Piekarz Fechner i handlarz Danziger z Nowego Tomysła.  
**W mieszkaniu prywatnym:** Pani Cingler z Łaszczyna, św. Marcin nr. 14.

Dnia 19 lipca.  
**Bazar:** Pani Ponińska z Komornik, wł. dóbr Radoński z Krzeście i Rekowski z Koszut.  
**Sterna Hotel Europejski:** Porucznik Hildebrand ze Sliwna, buchalter Hibert z Berlina, wł. dóbr Jeschke z Białężyna, fabr. cukru Bröcker z Legnicy, kupcy Lissner, z Feyetteville i Wolf z Hamburga.  
**Myliusa Hotel Drezdeński:** Wł. dóbr Morawski z Luboni i Geppert z Dombrowa, rolnik Amsink z Hamburga, referend. Grudzulski z Gniezna, kupcy Mack z Sycowa, Schneider z Bremy, Pudor, Deicher, Frommhausen, Rosenwald i Jacobi z Berlina, Müller z Brunświgu, Wolfarth z Pforzheimu i Gottschalg z Aken.  
**Buscha Hotel Rzymski:** Burmistrz Machatius z Gniezna, właśc. dóbr Russak z Łabieszynka i Jounane z Lussowa, ases. Szymański z Wolsztyna i kupiec Sift z Gliwic.  
**Hotel du Nord:** Pani Stoc i panna Gontard z Tarnowa, księgarz Zedner z Głogowa i panna Markiewicz ze Smielowa.  
**Oehmiga Hotel Francuski:** Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, i Opitz z Łowencina, król. naddzierz. Klug z Mrowina, nauczyciel dr. Mueller z Rawicza i ks. Trzciński z Gostychowa.  
**Hotel Paryski:** Zarz. dóbr Leuschner z Babina, wł. dóbr Ponikierski, z Wiśniewa, Wolański z żoną z Barda.  
**Hotel Berliński:** Pani Bystram z Sławska, naucz. Voigt z Anklam, wł. dóbr Węsierski z Myszek i Dobrogojski ze Skrzetuszewa, prob. Jarmuskiewicz z Wielichowa, ksiądz Lewandowski z Obrzy, agronom Sniegowski z Krowa, rektor Blümel z Sławska i kup. Leden z Berlina.

lip. i lip-sier. 11 1/2 żąd, 11 2/3 pl., sier. wrz. 11 1/2 żąd. wrz-paź. 11 1/2—11 1/2 żąd. pl., paź-list. 11 1/2, list-grud. 12 1/2 tal. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowi w miejscu bez beczi 13 tal. z beczką, na i lip-sierp. 17 1/2—2 1/3, sier-wrze. 17 1/2 wrz-paź i paź-list. 17 1/2—2 1/3, list-gr. 16 kwiec-maj 16 1/2 tal. pl.

**Wrocław, 18 lipca.**

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	89-93	86	75-80
żółta	88-91	85	74-78
Żyto	66-68	65	59-63
Jęczmień	48-52	44	35-39
Owies	32-33	30	26-28
Groch	54-57	52	46-50
Rzep zimowy	96	93	90
Rzepak	82	72	60

Na giełdzie: Zyto: po cenach niższych; lip. 45 1/2, lip-sierp. 43 3/4, sierp-wrz. 43 wrz-paź, 42-1/4 paź-list. 41 1/2 tal. pl. rzepiowy: bez zmiany cen, w miejscu lip. i lip-sierp. 11 1/2 żąd, sierp-wrz. 11 1/2 żąd, wrz-paź. 11 1/2, pl. paź-list. 11 1/2, żąd. Okowita: trzyma się słabo, w miejscu 17 1/2 tal. żąd, 17 1/2 pl., na lip, lip-sierp. i sierp-wrze. 17 1/2, wrz-paź. 16 1/2 tal. żąd.

**Szczecin, 18 lipca.**  
 Na targu: Pszenica: 78-80. Zyto: 52. Jęczmień: 36-37. Owies: 29-30. Rzepak: 82-84 tal. giełdzie: Pszenica: trzyma się w cenie ożywionym obrocie; w miejscu 85, pomon 81, żółta 75, dwa ładunki polskiej 78 1/2, pl., na lip. 81 tal. pl., lip-sier. wczoraj czorem 81 tal, wrz-paź. 78 1/2, paź-list. 77 na wiosnę 75 tal. żąd. Zyto: dobrze się trzyma w cenie, 77 funt. w miejscu 45 1/2, na 45 1/2, lip-sier. 44 1/2 pl. 45 żąd, sier-wrz. wrz-paź. 44 1/2 tal. pl.; nowe pierwszy raz targu płacono 56 tal. Jęczmień: pomon 70 funtów 38 1/2 tal. pl. Owies: bez obrotu Rzepak zimowy: w miejscu 82-83 tal. Groch: do gotowania w miejscu 48 tal. Olęj rzepiowy: w miejscu bez beczi lip-sier. 11 1/2 pl., wrz-paź. 11 1/2, żąd. 11 tal. pl. Olęj lniany: w miejscu z beczi 10 1/2 żąd, wrz-paź. 10 1/2 tal. pl. Okowi bez zmiany w cenach, w miejscu bez beczi 18, na lip. i lip-sier. 18, sierp-wrz. 18 wrz-paź. 17 2/3, paź-list. 16 2/3 tal. pl.

Poznań, 19go lipca. Statystyczne biuro w Berlinie podaje ceny, jakie płacono w przeciągu za cztery główne gatunki zboża i kartofli. Są one podane w srebrnikach za szefel pruski.

**Wiadomości handlowe.**

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**  
 Dnia 19 lipca.  
 Zyto: po cenach nieco niższych, na lip. 46 1/2, sier. 44 3/4, sier-wrz. 44 1/2, wrz-paź. 43-1/2 tal. pl. Okowita: taniej sprzedawana, z beczką na lip. 17, sier. 16 1/2 pl. 17 żąd, wrz-paź. 16 1/2 tal. żąd.

**Berlin, 18 lipca.**  
 Pszenica: w miejscu 70-81 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 49 1/2-51 3/4, tal. na lip. 49 1/2-1/2 tal., lip-sierp. 47 1/2-48, sierp-wrz. 47-1/2, wrz-paź. 46 3/4-47 1/2, paź-list. 46 1/4-3/4 tal. pl. Jęczmień wielki 38-43 tal. Owies: w miejscu 25-30 tal., na lip. 26 tal. żąd. lip-sierp. 24 3/4 pl., wrz-paź i paź-list. 24 tal. pl. na wiosnę 24 tal. żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 11 1/2 tal. żąd.

**Ceny w przeciągu w miastach:**

W miastach W. Ks. Pozn.	pszenica	żyto	Jęczmień	owies
1. Poznań	85 1/2	56 1/2	52 1/2	29 1/2
2. Bydgoszcz	77 1/2	55 1/2	43 1/2	34
3. Krotoszyn	85	57 1/2	50	31
4. Gniezno	93 1/2	60	48 1/2	33 1/2
5. Wschowa	90 1/2	57 1/2	52 1/2	32 1/2
6. Rawicz	78 1/2	53 1/2	50 1/2	31 1/2
7. Leszno	82 1/2	62	55 1/2	33 1/2
8. Kępno	—	50 1/2	46 1/2	31 1/2

**Kurs giełdy w Berlinie**  
 dnia 18 lipca.

Papier	da-	plac-
	dano	ono.
Posyca. dobrow.	100 1/4	100 1/4
dito rząd.	100 1/4	100 1/4
dito 1859	105 3/4	105 3/4
dito 1868	100 1/2	100 1/2
dito 1889	95	95
dito prem. 1859	116 1/4	116 1/4
Obliż. długu skarż.	85 1/2	85 1/2
dito March.	84 1/2	84 1/2
dito March.	90	90
dito Prus. Wsch.	85	85
dito dito	93 1/2	93 1/2
dito Pomor.	88 1/2	88 1/2
dito dito	96 1/2	96 1/2
dito W. Ks. Pozn.	100 1/4	100 1/4
dito dito (nowe)	92 1/4	92 1/4
dito dito (nowe)	90 3/4	90 3/4
dito Salskie	89 1/4	89 1/4
dito gwar. B.	82 3/4	82 3/4
dito Prus. Zach.	82 3/4	82 3/4
dito dito	91 1/2	91 1/2
dito Listy rent. March.	96	96
dito Pomor.	96 1/2	96 1/2
dito W. Ks. Pozn.	93 3/4	93 3/4
dito Pr. Wsch. i Zeb.	94 3/4	94 3/4
dito Nadrańskie	94 3/4	94 3/4
dito Salskie	96	96
dito Salskie	95 1/2	95 1/2
Papier sakrament.	—	—
Austr. metal.	55 1/4	55 1/4
dito Pozyca. narod.	62 3/4	62 3/4
dito Oblig. 500 fl.	75	75
Rosy. 6 posy. Stiegl.	94 1/4	94 1/4
dito 6 posy. Stiegl.	103 1/2	103 1/2

Rosy. posy. angiel.	105	105
Polsk. oblig. skarż.	84 1/2	84 1/2
dito Cert. A. 300 zł.	94 1/2	94 1/2
dito dito B. 200 zł.	22 3/4	22 3/4
dito Lis. z. n. w. R. S.	88	88
dito Ob. cz. 500 zł.	91 1/4	91 1/4
Pieniądze.	—	—
Frydrychsdory	112 1/2	112 1/2
Ludory	108 1/2	108 1/2
Złota funt cel.	453	453
Srebro	29 21	29 21
Saskie bil. kna	99 1/2	99 1/2
Niem. bank.	—	—
dito plat. w Lipsku	99 1/2	99 1/2
Austr. bank.	78 1/2	78 1/2
Polskie bil. bank.	89 1/2	89 1/2
Disk. bank. od wazil	4 1/2	4 1/2
Akcyje kolei szelaznych.	—	—
Berlin-Anhalt.	117 1/2	117 1/2
Berlin-Hamb.	111 1/2	111 1/2
Berlin-Pocz.-Magd.	135	135
Berlin-Szczecin	108	108
Wrocł.-Freib.	86	86
dito najnow.	—	—
Brzeg-Niskie	4 57	4 57
Kozlo-Bogumin	37 1/4	37 1/4
dito pierwot.	—	—
dito	80	80
Dolno-Sal-March.	93 3/4	93 3/4
Dolno-Sal. kol. pob.	—	—
dito pierwot.	—	—
Póln. Fryd.-Wilh.	48 3/4	48 3/4
Górno-Sal. A. I. C.	129	129
dito Lit. B.	118	118
Opol-Tarnowic.	34 1/2	34 1/2
Starog.-Pozn.	81 1/2	81 1/2

Akcyje bankowe i kredyt.	—	—
Berl. Stow. kas.	4 118 3/4	4 118 3/4
Berl. Tow. hand.	81 1/2	81 1/2
Gdański bank pryw.	84	84
Dyak. Udział komm.	84	84
Gota. bank pryw.	71	71
Hanow. dito	90	90
Królew. dito	83 1/2	83 1/2
Lipak. Stow. kred.	65 1/4	65 1/4
Magd. bank pryw.	76 1/2	76 1/2
Pomor. bank rycer.	69 1/2	69 1/2
Pozn. bank prow.	77	77
Prusk. udz. bank.	134	134
Salsk. Stow. bank.	79	79
Akcyje przemysłowe.	—	—
Berl. fabr. kol. szel.	62	62
Minerwy Salskiej.	26	26
Concordia	—	—
Magd. azsak. ogn.	—	—
Obligacye a prawom pierwotności.	—	—
Berl.-Anhalt.	97 1/4	97 1/4
dito	100 1/2	100 1/2
Berl.-Hamb.	102 3/4	102 3/4
dito II Em.	102 1/4	102 1/4
Berl.-Pocz.-Mag. A.	93	93
dito Lit. C.	99 3/4	99 3/4
dito Lit. D.	99	99
Berl.-Szczecin	99 3/4	99 3/4
dito II Em.	86 1/2	86 1/2
Kozlo-Bogumin	78 1/4	78 1/4
dito III Em.	84	84
Dolno-Sal-March.	93	93
dito konwen.	93	93
dito dito III ser.	88 1/2	88 1/2
dito dito IV ser.	103 1/4	103 1/4

**Kurs giełdy w Wrocławiu**  
 dnia 18 lipca.

Papier	da-	plac-
	dano	ono.
Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100
Görn.-Sal. Lit. A.	4	94
dito Lit. B.	3 1/2	79
dito Lit. D.	4	87
dito Lit. E.	3 1/2	75 1/2
dito Lit. F.	4 1/2	94
Starog.-Poznań.	4	—
dito II Em.	4 1/2	—
Papier i pieniądze	—	—
Dukaty	94 1/4	—
Frydrychsdory	—	—
Ludory	108 1/4	—
Polskie bil. bank.	89 1/2	—
Austr. banknoty	—	—
Nowa Waluta Austr.	78 3/4	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—
Poznań. List Zast.	4	—
dito nowe	3 1/2	—
dito nowe	4	—
dito Listy Rent.	4 93 1/2	—
Salskie Listy Zast.	3 1/2	—
dito nowe Lit. A.	4 88 1/2	—
dito nowe	4 97 1/2	—
dito Lit. B.	4 97 1/2	—
dito Lit. C.	3 1/2 97 1/2	—
dito Listy Rent.	4 96 1/2	—
dito Oblig. prow.	4 1/2 99 3/4	—
Polskie Listy Zast.	4 88	—
dito now. Emis.	4	—
dito Oblig. skarż.	4	—
do obl. cz. 500 zł.	4	—
Austr. pożycz. narod.	62 3/4	—
Minerwy akcyje	5	—
Salski bank	4 79	—
dito tow. azsak. ogn.	4	—

**Akcyje Salskich kolei szelaznych.**

Freiburg	4	86 1/2
dito now. Emis.	4	—
dito obl. praw. pierw.	4	86
dito	4 1/2	94 1/4
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg-Niskie	4	57 1/2
Doln. Sal. March.	4	—
dito a pr. pierw.	4	—
Górno-Sal. Lit. A. I. C.	3 1/2	—
dito Lit. B.	3 1/2	117 1/2
dito obl. pr. pierw.	4	—
dito	3 1/2	75 3/4
dito	4 1/2	94 1/4
Opol-Tarnow.	4	34 3/4
Kozlo-Bogumin	4	37 1/2
dito obl. a pr. pierw.	4 1/2	—

**Kurs stow. kup. w Poznaniu**  
 dnia 19 lipca

Prusk. obl. skarż.	3 1/2	85 1/4
dito posy. skarż.	4	—
dito dito	4 1/2	100 1/4
dito posy. r. 1855	3 1/2	—
Pozn. List. Zast.	4	—
dito nowe	3 1/2	—
dito nowe	4	—
Sal. List. Zast.	3 1/2	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—
Polskie	4	88 3/4
Pozn. List. Rent.	4	—
dito obl. miejsk. II Em.	4	—
dito obl. prow.	5	—
dito akc. bank. prow.	5	—
Star. Pozn. ak. kol. szel.	—	—
Górno-Sal. dito A.	—	—
obl. z praw. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Najnowsza pożycz. pruska	5	104